



Edukacja

Ellen G. White

Edukacja

Ellen G. White

Copyright © 2024 InspiredBooks

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być powielana, przechowywana lub przekazywana w jakiegokolwiek formie lub w jakikolwiek sposób, elektroniczny, mechaniczny, poprzez fotokopiowanie, nagrywanie, skanowanie lub w inny sposób bez pisemnej zgody wydawcy. Kopiowanie tej książki, umieszczanie jej na stronie internetowej lub rozpowszechnianie w jakikolwiek inny sposób bez zezwolenia jest niezgodne z prawem.

Pierwsze wydanie, 2024

Spis treści

Wprowadzenie.	5
I Pierwsze zasady	7
1 Źródło i cel prawdziwej edukacji.	9
2 Szkoła w Edenie	15
3 Poznanie dobra i zła	19
4 Relacja edukacji do odkupienia	23
II Ilustracje	27
5 Edukacja Izraela	29
6 Szkoły proroków	39
7 Życie wielkich ludzi	45
Skorowidz wersetów biblijnych	49
Bibliografia	51

Wprowadzenie

Część I

Pierwsze zasady

*„My wszyscy,
którzy z odsłoniętą twarzą
patrzymy na chwałę Pana,
jakby w zwierciadle,
zostajemy przemienieni w ten sam obraz,
z chwały w chwałę”*

1 | Źródło i cel prawdziwej edukacji

*„Wiedza o tym, co święte, to rozum”¹.
„Zapoznaj się z Nim”².*

Nasze poglądy na edukację mają zbyt wąski i zbyt niski zasięg. Potrzebny jest szerszy zasięg, wyższy cel. Prawdziwa edukacja oznacza coś więcej niż kontynuowanie jakiegoś kierunku studiów. Oznacza coś więcej niż przygotowanie do życia, które trwa obecnie. Dotyczy ona całej istoty i całego okresu istnienia możliwego dla człowieka. Jest harmonijnym rozwojem sił fizycznych, umysłowych i duchowych. Przygotowuje ucznia na radość służby w tym świecie i na większą radość pełniejszej służby w świecie, który nadejdzie.

Źródło takiej edukacji jest ukazane w tych słowach Pisma Świętego, wskazujących na Nieskończoność: W Nim „są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania” (Kol 2,3). „U Niego rada i roztropność” (Hiob 12,13).

Świat miał swoich wielkich nauczycieli, ludzi wielkiego intelektu i wszechstronnych badań, ludzi, których wypowiedzi pobudzały myśli i otwierały widok na rozległe pola wiedzy; i ci ludzie zostali uhonorowani jako przewodnicy i dobroczyńcy rodzaju ludzkiego; ale jest Ktoś, kto stoi wyżej od nich. Możemy prześledzić linię nauczycieli świata tak daleko wstecz, jak sięgają ludzkie zapisy; ale Światłość była przed nimi. Tak jak księżyc i gwiazdy naszego układu słonecznego świecą odbitym światłem słońca, tak wielcy myśliciele tego świata, o ile ich nauki są prawdziwe, odbijają promienie Słońca Sprawiedliwości. Każdy błysk myśli, każda manifestacja intelektu pochodzi od Światłości świata.

W tych dniach wiele mówi się o naturze i znaczeniu „wyższego wykształcenia”. Prawdziwym „wyższym wykształceniem” jest to

¹ Prz 9,10 ² Hi 22,21

udzielone przez Tego, u którego „jest mądrość i siła” (Hiob 12,13), z którego ust „pochodzi wiedza i rozum” (Prz 2,6).

W znajomości Boga cała prawdziwa wiedza i prawdziwy rozwój mają swe źródło. Ta znajomość jest objawiona wszędzie, gdziekolwiek się zwrócimy, w sferze fizycznej, umysłowej lub duchowej — w czymkolwiek, co postrzegamy, z wyjątkiem skazy grzechu. Którąkolwiek drogą dociekań podążamy, mając szczerzy cel dotarcia do prawdy, zostajemy doprowadzeni do kontaktu z niewidzialną, potężną Inteligencją, która działa we wszystkich i poprzez wszystkich. Umysł człowieka zostaje wprowadzony w społeczność z umysłem Boga, skończoność z Nieskończonością. Wpływ takiej wspólnoty na ciało, umysł i duszę jest nie do oceny.

W tej wspólnocie można odnaleźć najwyższe wykształcenie. Jest to Boża metoda rozwoju. „Zapoznaj się z Nim” (Hi 22,21) jest Jego poselstwem do ludzkości. Metoda nakreślona w tych słowach była metodą zastosowaną w kształceniu ojca naszego rodzaju. Kiedy Adam przebywał w świętym Edenie w chwale bezgrzesznego człowieczeństwa, Bóg tak właśnie go pouczał.

W celu zrozumienia tego, co jest zawarte w dziele kształcenia, musimy wziąć pod uwagę zarówno naturę człowieka, jak i cel, w jakim Bóg go stworzył. Musimy również wziąć pod uwagę zmianę stanu człowieka spowodowaną wejściem w posiadanie poznania zła, a także Boży plan, by dalej realizować Swój chwalebny cel w kształceniu rodzaju ludzkiego.

Kiedy Adam wyszedł z ręki Stwórcy, miał w swej fizycznej, umysłowej i duchowej naturze podobieństwo do Stwórcy. Bóg stworzył „człowieka na Swój obraz” (Rdz 1,27) i Jego celem było, aby im dłużej człowiek żył, tym pełniej objawiał ten obraz — tym pełniej odzwierciedlał chwałę Stwórcy. Wszystkie jego zdolności były przystosowane do rozwoju — ich potencjał i wigor miały się stale zwiększać. Szeroki był zakres oferowany ich aktywności i wspaniałe pole otwarte dla ich poszukiwań. Tajemnice widzialnego wszechświata — „cuda Tego, który jest doskonały we wszelkiej wiedzy” (Hiob 37,16) — zapraszały człowieka do studiowania. Społeczność twarzą w twarz i od serca do serca ze swym Stwórcą była jego wielkim przywilejem. Gdyby pozostał wierny Bogu, wszystko to należałoby do niego na zawsze. Przez wieczność mógłby kontynuować pozyskiwanie nowych skarbów wiedzy, odkrywać nowe źródła szczęścia i uzyskiwać coraz jaśniejsze wyobrażenie o mądrości, mocy i miłości Boga. Coraz pełniej wypełniałby cel swego stworzenia, coraz pełniej odzwierciedlałby chwałę Stwórcy.

Jednak z powodu nieposłuszeństwa zostało to utracone. Przez grzech boskie podobieństwo zostało zeszpecone i prawie zatarte. Fizyczne siły człowieka uległy osłabieniu, jego zdolności umysłowe zostały ograniczone, a jego duchowe postrzeganie przyćmione. Stał się podległy śmierci. Jednak rodzaj ludzki nie został pozostawiony bez nadziei. Z nieskończonej miłości i miłosierdzia powstał plan zbawienia i zapewniono życie na czas próbny. Przywrócenie w człowieku obrazu jego Stwórcy, ponowne doprowadzenie go do doskonałości, w jakiej został stworzony, wspieranie rozwoju ciała, umysłu i duszy, aby boski cel w stworzeniu go mógł zostać urzeczywistniony — takie właśnie miało być dzieło odkupienia. To jest cel edukacji, wielki cel życia.

Miłość, która jest podstawą stworzenia i odkupienia, jest zarazem podstawą prawdziwej edukacji. To jest wyraźnie przedstawione w prawie, które Bóg dał jako przewodnik życia. Pierwszym i wielkim przykazaniem jest: „Będziesz miłował Pana, swego Boga, całym swym sercem, całą swą duszą, z całej swojej siły i całym swym umysłem” (Łk 10,27). Miłowanie Go, nieskończonego, wszechwiedzącego, z całej siły, całym umysłem i sercem oznacza najwyższy rozwój każdej zdolności. Oznacza to, że w całej istocie — ciele, umyśle, jak również duszy — ma zostać przywrócony obraz Boga.

Podobne do pierwszego jest drugie przykazanie — „Będziesz miłował swego bliźniego jak samego siebie” (Mt 22,39). Prawo miłości wzywa do poświęcenia ciała, umysłu i duszy na służbę Bogu i naszym bliźnim. Ta służba, czyniąc nas błogosławieństwem dla innych, przynosi największe błogosławieństwo nam samym. Brak egoizmu to podstawa wszelkiego prawdziwego rozwoju. W pozbawionej egoizmu służbie zyskujemy najwyższą jakość każdej zdolności. W coraz pełniejszy sposób stajemy się uczestnikami boskiej natury. Zostajemy przystosowani do nieba, ponieważ przyjmujemy niebo do naszych serc.

Jako że Bóg jest źródłem wszelkiego prawdziwego poznania, to, jak zauważyliśmy, pierwszym celem edukacji jest skierowanie naszych umysłów na Jego własne objawienie Samego Siebie. Adam i Ewa otrzymywali poznanie za sprawą bezpośredniej łączności z Bogiem i uczyli się o Nim z Jego dzieł. Wszystkie stworzone rzeczy były w swej pierwotnej doskonałości wyrazem myśli Boga. Dla Adama i Ewy natura obfitowała w boską mądrość. Jednak wskutek przestępstwa człowiek został odcięty od możliwości poznawania Boga przez bezpośrednią łączność, a także, w znacznym stopniu, z Jego dzieł. Ziemia, zeszpecona i skalana grzechem, jedynie słabo odzwierciedla

chwałę Stwórcy. Prawdą jest, że Jego lekcje przedmiotowe nie zostały zatarte. Na każdej stronie wielkiej księgi Jego stworzonych dzieł wciąż można odczytać Jego pismo. Natura wciąż opowiada o swym Stwórcy. Jednak te objawienia są niepełne i niedoskonałe. Ponadto w naszym upadłym stanie, z osłabionymi zdolnościami i zawężonym spojrzeniem, jesteśmy niezdolni do właściwej interpretacji. Potrzebujemy Jego pełniejszego objawienia, które Bóg dał w Swym zapisanym słowie.

Pismo Święte jest doskonałym wzorcem prawdy i jako takiemu należy dać mu najwyższe miejsce w edukacji. W celu uzyskania edukacji godnej tego miana, musimy otrzymać poznanie Boga, Stwórcy, jak również Chrystusa, Odkupiciela, tak jak są oni objawieni w świętym Słowie.

Każda istota ludzka, stworzona na obraz Boga, jest wyposażona w zdolność podobną do tej, którą posiada Stwórca — w indywidualność, umiejętność myślenia i działania. Ludzie, w których ta zdolność jest rozwinięta, są tymi, którzy dźwigają odpowiedzialności, są przywódcami w przedsięwzięciach i wywierają wpływ na charakter. To właśnie rozwijanie tej zdolności jest zadaniem prawdziwej edukacji, aby wykształcić młodzież na myślicieli, a nie na tych, którzy jedynie odzwierciedlają myśli innych ludzi. Zamiast zawężania ich studiów do tego, co powiedzieli lub napisali ludzie, niech studiujący będą kierowani do źródeł prawdy, do rozległych pól otwartych do badań w naturze i w objawieniu. Niech rozważają wielkie fakty mówiące o obowiązku i o przeznaczeniu, a umysł rozwinie się i wzmocni. Zamiast wykształconych słabeuszy, instytucje edukacyjne mogą wychowywać ludzi silnych w myśleniu i działaniu, ludzi, którzy są panującymi nad okolicznościami, a nie ich niewolnikami, ludzi, którzy posiadają szeroki umysł, jasność spojrzenia i odwagę w swych przekonaniach.

Taka edukacja dostarcza znacznie więcej niż dyscyplinę umysłową; więcej niż kształcenie sprawności fizycznej. Umacnia charakter, dzięki czemu prawda i prawość nie są poświęcane samolubnym pragnieniom lub doczesnym ambicjom. Fortyfikuje umysł przed złem. Sprawia, że każda pobudka i pragnienie zostają doprowadzone do zgodności z wielkimi zasadami prawości, a nie do tego, by jakaś panująca żądza stała się mocą prowadzącą do zguby. Gdy rozważana jest doskonałość Jego charakteru, umysł zostaje odnowiony, a dusza odtworzona na obraz Boga.

Jaka edukacja może być wyższa od tej? Co może jej dorównać pod względem wartości?

„Nie nabywa się jej za szczerze złoto
ani nie odważa się zapłaty za nią w srebrze.
Nie można jej wycenić w złocie z Ofiru
ani w onyksie drogocennym, ani w szafirze.
Złoto i kryształ nie dorównają jej,
nie można jej wymienić na klejnoty z czystego złota.
Nie wypada wspominać o koralach i perłach,
bo nabycie mądrości przewyższa perły” (Hi 28,15-18)

Ideał Boga dla Jego dzieci jest wyższy niż może osiągnąć najwyższa ludzka myśl. Pobożność – podobieństwo do Boga – jest celem do osiągnięcia. Przed studiującym otwarta jest ścieżka nieustającego postępu. Ma cel do zdobycia, standard do osiągnięcia, który obejmuje wszystko, co dobre, czyste i szlachetne. Będzie postępował tak szybko i tak daleko, jak to możliwe w każdej gałęzi prawdziwej wiedzy. Jego wysiłki będą zaś skierowane na cele o wiele wyższe niż zwykle samolubne i doczesne korzyści, tak jak niebios są wyższe niż ziemia.

Ten, kto współpracuje z boskim zamysłem udzielania młodzieży wiedzy o Bogu i kształtowania charakteru tak, by był w harmonii z Jego charakterem, wykonuje wysokie i szlachetne dzieło. Rozbudzając pragnienie osiągnięcia Bożego ideału, ukazuje edukację, która jest tak wysoka jak niebo i tak szeroka jak wszechświat; edukację, której nie można ukończyć w tym życiu, ale która będzie kontynuowana w życiu mającym nadejść; edukację, która zapewnia czniącemu postępy uczniowi paszport z tej ziemskiej szkoły przygotowawczej do wyższej klasy szkoły tam w górze.

2 Szkoła w Edenie

„Błogosławiony człowiek, który znajduje mądrość”¹.

System edukacji ustanowiony na początku świata miał być modelem dla człowieka po wsze czasy. W celu zilustrowania jego zasad, w Edenie, domu naszych pierwszych rodziców, założono modelową szkołę. Ogród Eden był klasą szkolną, natura była podręcznikiem, sam Stwórca był wykładowcą, a rodzice ludzkiej rodziny byli studiującymi.

Stworzeni, by być „obrazem i chwałą Boga” (1 Kor 11,7), Adam i Ewa otrzymali zdolności, które były godne ich wzniesłego przeznaczenia. Ich oblicza, będąc pełne wdzięku i symetryczne pod względem kształtu, a także miarowe i piękne z wyglądu, promieniowały zdrowiem oraz światłem radości i nadziei, z zewnątrz wykazując podobieństwo do Stwórcy. Podobieństwo to nie przejawiało się jedynie w naturze fizycznej. Każda zdolność umysłu i duszy odzwierciedlała chwałę Stwórcy. Będąc obdarzeni wielkimi zdolnościami umysłowymi i duchowymi, Adam i Ewa zostali stworzeni „niewiele mniejszymi od aniołów” (Hbr 2,7), aby mogli nie tylko dostrzec cuda widzialnego wszechświata, ale także pojmować moralne powinności i wymagania.

“Pan Bóg zasadził też ogród w Edenie, na wschodzie, i umieścił tam człowieka, którego ukształtował. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewa miłe dla oka i których owoce były dobre do jedzenia oraz drzewo życia pośrodku ogrodu” (Rdz 2,8.9). Tutaj, pośród pięknych scenerii natury nietkniętej grzechem, nasi pierwsi rodzice mieli zdobyć edukację.

W trosce o swe dzieci nasz niebiański Ojciec osobiście kierował ich edukacją. Często byli odwiedzani przez Jego wysłanników, świę-

¹ Prz 3,13

tych aniołów, od których otrzymywali porady i pouczenia. Często, gdy przechadzali się po ogrodzie w powiewie dziennym², słyszeli głos Boga i twarzą w twarz obcowali z Odwiecznym. Jego myślami względem nich były „myśli o pokoju, a nie o utrapieniu” (Jr 29,11). Jego każdym celem było ich najwyższe dobro.

Adamowi i Ewie powierzono opiekę nad ogrodem, „aby go uprawiali i strzegli” (Rdz 2,15). Chociaż byli zamożni we wszystko, w co Właściciel wszechświata mógł ich zaopatrzyć, nie mieli być beczynni. Użyteczne zajęcie zostało im wyznaczone jako błogosławieństwo ku wzmacnianiu ciała, rozwijaniu umysłu i budowaniu charakteru.

Księga natury, która rozpościerała przed nimi swe żywe lekcje, stanowiła niewyczerpane źródło pouczeń i radości. Na każdym liściu leśnym i kamieniu górskim, na każdej świecącej gwiazdzie, na ziemi, morzu i niebie wypisane było imię Boga. Mieszkańcy Edenu obcowali zarówno z ożywionym, jak i nieożywionym dziełem stworzenia — z liśćmi, kwiatami i drzewami, a także z każdą żywą istotą, od lewiantana wód po ćmę w promieniu słońca — zdobywając od wszystkich tajemnice ich życia. Chwała Boża w niebiosach, niezliczone światy w ich uporządkowanym obiegu, „balansowanie chmur” (Hi 37,16), tajemnice światła i dźwięku, dnia i nocy — wszystko to było przedmiotem badań uczniów pierwszej ziemskiej szkoły.

Prawa i działanie natury oraz wielkie zasady prawdy, które rządzą duchowym wszechświatem, zostały otwarte ich umysłom przez nieskończonego Twórcę wszystkiego. Ich siły umysłowe i duchowe rozwijały się w świetle „poznania chwały Bożej” (2 Kor 4,6), i doświadczali największych radości swego świętego bytu.

Nie tylko Ogród Eden, ale i cała ziemia była niezwykle piękna, gdy wyszła z ręki Stwórcy. Żadna skaza grzechu ani cień śmierci nie szpeciły tego pięknego stworzenia. Majestat Boży „okrył niebiosa, ziemia była pełna Jego chwały”. „Gwiazdy poranne razem śpiewały i radowali się wszyscy synowie Boży” (Ha 3,3; Hi 38,7). Tak oto ziemia stała się odpowiednim obrazem Tego, który jest „bogaty w miłosierdzie i prawdę” (Wj 34,6); stosownym studium dla tych, którzy zostali uczynieni na Jego obraz. Ogród Eden był odzwierciedleniem tego, czym Bóg pragnął, aby stała się cała ziemia, a Jego celem było, aby wraz ze wzrostem liczebności rodziny ludzkiej, zakładała ona inne domy i szkoły podobne do tej, którą On dał. W ten sposób w miarę upływu czasu cała ziemia mogłaby być wypełniona domami i szkołami, w których studiowane byłyby słowa i dzieła Boże, a studiujący

² Rdz 3,8

staliby się w ten sposób coraz lepiej przygotowani do tego, by przez nieskończone wieki odzwierciedlać światło poznania Jego chwały.

3 | **Poznanie dobra i zła**

*„Skoro im się nie spodobało zachowanie poznania Boga”¹,
„zaćmiło się ich bezrozumne serce”².*

Chociaż zostali stworzeni niewinnymi i świętymi, nasi pierwsi rodzice nie zostali umieszczeni poza możliwością popełnienia zła. Bóg mógł stworzyć ich bez zdolności przekroczenia Jego nakazów, ale w takim przypadku nie mógłby nastąpić rozwój charakteru; ich służba nie byłaby dobrowolna, lecz wymuszona. Dlatego dał im zdolność wyboru — możliwość okazania lub odmówienia posłuszeństwa. Jednak zanim mogli w pełni otrzymać błogosławieństwa, które On pragnął im udzielić, ich miłość i lojalność musiały zostać poddane próbie.

W Ogrodzie Eden znajdowało się „drzewo poznania dobra i zła [...] I rozkazał Pan Bóg człowiekowi: Możesz jeść do woli z każdego drzewa ogrodu, ale z drzewa poznania dobra i zła jeść nie będziesz” (Rdz 2,9-17). Wolą Boga było, aby Adam i Ewa nie znali zła. Poznanie dobra było im dane w obfitości, ale poznanie zła — grzechu i jego skutków, trudu, troski, rozczarowania i smutku, bólu i śmierci — z miłości nie zostało udzielone.

Szatan chciał sprawić wrażenie, że to poznanie dobra zmieszałego ze złem będzie błogosławieństwem i że zabraniając im zrywania owocu z drzewa, Bóg odbierał im wielkie dobro. Twierdził, że to z powodu jego cudownych właściwości udzielania mądrości i mocy Bóg zabronił im go skosztować, że w ten sposób starał się uniemożliwić im osiągnięcie szlachetniejszego rozwoju i znalezienie większego szczęścia. Oznajmił, że sam zjadł zakazany owoc, w wyniku czego uzyskał umiejętność mowy, a jeśli oni również go zjedzą, osiągną bardziej wzniosłą formę egzystencji i wejdą w szersze pole poznania.

¹ Rz 1,28 ² Rz 1,21

Podczas gdy Szatan twierdził, że doznał wielkiego dobra, jedząc z zakazanego drzewa, nie dał po sobie poznać, że przez przestępstwo stał się wygnańcem z nieba. Był to fałsz, tak ukryty pod płaszczem pozornej prawdy, że Ewa, będąc zauroczona, pochlebiana i uwodzona, nie dostrzegła oszustwa. Pożądała tego, co Bóg zabronił; nie ufała Jego mądrości. Odrzuciła wiarę, klucz poznania.

Kiedy Ewa spostrzegła, że „że owoc drzewa był dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla zdobycia wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła”. Był on dobry w smaku, a gdy jadła, wydawało jej się, że odczuwa ożywiająca moc i wyobraziła sobie, że wkracza w wyższy stan egzystencji. Dopuszczając się przestępstwa, stała się kusicielką dla swego męża, „i on zjadł”. (Rdz 3,6).

„Otworzą się wasze oczy” — powiedział wróg — „i będziecie jak bogowie znający dobro i zło” (Rdz 3,5). Ich oczy rzeczywiście zostały otwarte, ale jakże smutne było to ich otwarcie! Poznanie zła, przekleństwa grzechu, było wszystkim, co zyskali przestępcy. W samym owocu nie było nic trującego, a grzechem nie była sama uległość apetytowi. To właśnie brak zaufania w Bożą dobroć, niewiara w Jego słowo i odrzucenie Jego autorytetu uczyniły naszych pierwszych rodziców przestępcami i przyniosły światu poznanie zła. Właśnie to otworzyło drzwi każdemu rodzajowi fałszu i błędowi.

Człowiek stracił wszystko, gdyż wolał okazać posłuch zwodzicielowi niż Temu, który jest Prawdą i który jako jedyny ma zrozumienie. Przez pomieszanie zła z dobrem jego umysł stał się zdezorientowany, a jego umysłowe i duchowe zdolności przytępione. Nie potrafił już dłużej docenić dobra, którym Bóg tak hojnie go obdarzył.

Adam i Ewa wybrali znajomość zła i jeśli kiedykolwiek mają odzyskać utraconą pozycję, muszą ją odzyskać w niekorzystnych warunkach, które sami na siebie sprowadzili. Nie mieli już dłużej zamieszkiwać Edenu, ponieważ w swej doskonałości nie mógł on już uczyć ich tych lekcji, których nauczenie się było teraz dla nich niezbędnym. W niewymownym smutku pożegnali się ze swym pięknym otoczeniem i odeszli, by zamieszkać ziemię, na której spoczywało przekleństwo grzechu.

Do Adama Bóg powiedział: „Ponieważ usłuchałeś głosu swojej żony i zjadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł — przekłeta będzie ziemia z twego powodu, w trudzie będziesz z niej spożywać po wszystkie dni twego życia. Ona będzie ci rodzić ciernie i oset i będziesz spożywał rośliny polne. W pocie czoła będziesz spożywał chleb, aż wrócisz do ziemi, gdyż z niej zostałeś wzięty. Bo jesteś prochem i w proch się obrócisz” (Rdz 3,17-19).

Chociaż ziemia została obłożona przekleństwem, natura nadal miała być podręcznikiem dla człowieka. Nie mogła teraz przedstawiać tylko dobra, ponieważ zło było wszędzie obecne, szpecąc ziemię, morze i powietrze swoim plugawym dotykiem. Tam, gdzie kiedyś był wypisany tylko charakter Boga, znajomość dobra, teraz był wypisany także charakter Szatana, znajomość zła. Od natury, która obecnie objawiała znajomość dobra i zła, człowiek miał nieustannie otrzymywać przestrożę o skutkach grzechu.

W wędnących kwiatach i opadających liściach Adam i jego towarzysza zauważyli pierwsze oznaki niszczenia. Z całą wyrazistością dotarła do nich sroga rzeczywistość, że wszystko, co żyje, musi umrzeć. Nawet powietrze, od którego zależało ich życie, nosiło w sobie nasiona śmierci.

Wciąż byli oni przypominani o swym utraconym panowaniu. Pośród niższych stworzeń Adam stał jako król i tak długo, jak pozostawał lojalny wobec Boga, cała natura uznawała jego panowanie; ale kiedy popełnił przestępstwo, to panowanie zostało utracone. Duch buntu, któremu sam dał początek, rozszerzył się wśród stworzonych zwierząt. Tym sposobem nie tylko życie człowieka, ale także natura zwierząt, drzewa leśne, trawa polna, samo powietrze, którym oddychał — wszystko opowiadało smutną lekcję poznania zła.

Jednak człowiek nie został pozostawiony skutkom zła, które wybrał. W wyroku wydanym na Szatana zawarta została zapowiedź odkupienia. Bóg rzekł: „Wprowadzę nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem. Ono zrani ci głowę, a ty zranisz mu piętę” (Rdz 3,15). Ten wyrok, wypowiedziany w zasięgu słyszalności naszych pierwszych rodziców, był dla nich obietnicą. Zanim usłyszeli o cierniu i oście, o trudzie i smutku, które muszą być ich udziałem, czy też o prochu, do którego muszą powrócić, usłyszeli słowa, które nie mogły zawieść w napełnieniu ich nadzieją. Wszystko, co zostało utracone wskutek poddania się Szatanowi, mogło zostać odzyskane poprzez Chrystusa.

Tę zapowiedź powtarza nam również natura. Choć naznaczona jest grzechem, mówi nie tylko o stworzeniu, ale także o odkupieniu. Chociaż ziemia daje świadectwo przekleństwa w wyraźnych oznakach zniszczenia, wciąż jest bogata i piękna dzięki przejawom życiodajnej mocy. Drzewa zrzucają liście tylko po to, by pokryć się świeższą zielenią; kwiaty obumierają, by rozkwitnąć nowym pięknem; a w każdym przejawie twórczej mocy zawarte jest zapewnienie, że możemy zostać stworzeni na nowo w „sprawiedliwości i świętości prawdy” (Ef 4,24). Tym sposobem obiekty i działanie natury, które tak żywo

przywodzą na myśl naszą wielką stratę, stają się dla nas posłańcami nadziei.

Tak daleko, jak sięga zło, słyszany jest głos naszego Ojca, nakazujący Jego dzieciom dostrzec w jego skutkach naturę grzechu, ostrzegający je, by porzuciły zło, a także zapraszający je do przyjęcia dobra.

4 | Relacja edukacji do odkupienia

Światło „poznania chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa”¹.

Na skutek grzechu człowiek został odgradzony od Boga. Gdyby nie plan odkupienia, czekałaby go wieczna rozłąka z Bogiem, ciemność niekończącej się nocy. Dzięki ofercie Zbawiciela łączność z Bogiem została ponownie umożliwiona. Nie możemy osobiście przystąpić przed Jego oblicze; w naszym grzechu nie możemy spoglądać na Jego oblicze; ale możemy Go widzieć i mieć z Nim społeczność w Jezusie, Zbawicielu. Światło „poznania chwały Bożej” objawione jest „w obliczu Jezusa Chrystusa”. Bóg jest „w Chrystusie, jednając świat z samym Sobą” (2 Kor 4,6; 5,19).

„Słowo stało się ciałem i mieszkało wśród nas [...] pełne łaski i prawdy”. „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1,14; 1,4). Życie i śmierć Chrystusa, cena naszego odkupienia, są dla nas nie tylko obietnicą i rękojmą życia, nie tylko środkiem ponownego otwarcia przed nami skarbów mądrości — ale szerszym i wyższym objawieniem Jego charakteru niż to, które znali nawet owi święci w Edenie.

I podczas gdy Chrystus otwiera niebo dla człowieka, życie, którego udziela, otwiera serce człowieka na niebo. Grzech nie tylko odgradza nas od Boga, ale niszczy w ludzkiej duszy zarówno pragnienie, jak i zdolność poznania Go. Cofnięcie całego tego dzieła zła jest misją Chrystusa. On ma moc, by ożywić i odnowić sparaliżowane grzechem władze duszy, zamroczony umysł i wypaczoną wolę. On otwiera przed nami bogactwa wszechświata, i przez Niego udzielana jest moc rozpoznawania i przyswajania sobie tych skarbów.

Chrystus jest „Światłością, która oświeca każdego człowieka przechodzącego na świat” (J 1,9). Tak jak przez Chrystusa każda ludzka

¹ 2 Kor 4,6

istota ma życie, tak też przez Niego każda dusza otrzymuje jakiś promień boskiego światła. Nie tylko siła intelektualna, ale i duchowa — postrzeganie prawości, pragnienie dobra — istnieje w każdym sercu. Jednak przeciwko tym zasadom zмага się pewna antagonistyczna siła. Skutki jedzenia z drzewa poznania dobra i zła są manifestowane w doświadczeniu każdego człowieka. W jego naturze leży skłonność do zła, siła, której bez wsparcia nie może się on oprzeć. W celu przeciwstawienia się tej sile, aby osiągnąć ideał, który w samej głębi swej duszy akceptuje jako jedyny posiadający wartość, może on znaleźć pomoc tylko w jednej mocy. Tą mocą jest Chrystus. Współpraca z tą mocą jest największą potrzebą człowieka. Czyż we wszystkich wysiłkach edukacyjnych ta współpraca nie powinna być najwyższym celem?

Prawdziwy nauczyciel nie zadowala się pracą niższej wartości. Nie zadowala go kierowanie swych uczniów na poziom, który jest niższy od tego najwyższego, jaki oni mogą osiągnąć. Nie może poprzestać na przekazaniu im wyłącznie wiedzy technicznej, uczynieniu z nich jedynie zdolnych księgowych, zręcznych rzemieślników czy odnoszących sukcesy handlowców. Jego ambicją jest zainspirowanie ich zasadami prawdy, posłuszeństwa, honoru, uczciwości i czystości — tymi zasadami, które uczynią z nich pozytywną siłę na rzecz stabilności i rozwoju społeczeństwa. Pragnie przede wszystkim, by nauczyli się wielkiej życiowej lekcji niesamolubnej służby.

Te zasady stają się żywą mocą w kształtowaniu charakteru oparte o znajomość duszy z Chrystusem — przez przyjęcie Jego mądrości jako przewodnika i Jego mocy jako siły serca oraz życia. Gdy ukształtowany jest ten związek, uczeń odnalazł Źródło mądrości. Ma on w swym zasięgu moc do zrealizowania w sobie najszlachetniejszych ideałów. Należą do niego możliwości zdobycia najwyższego wykształcenia dla życia na tym świecie. A dzięki zdobyciu tutaj szkoleniu wkracza na drogę, która obejmuje wieczność.

W najwyższym znaczeniu dzieło edukacji i dzieło odkupienia są jednym, ponieważ w edukacji, podobnie jak w odkupieniu, nikt „nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, którym jest Jezus Chrystus”. „Upodobał sobie Ojciec, aby w Nim zamieszkała cała pełnia” (1 Kor 3,11; Kol 1,19).

W zmienionych warunkach prawdziwa edukacja jest nadal zgodna z planem Stwórcy — planem szkoły Eden. Adam i Ewa otrzymywali pouczenie w bezpośredniej wspólności z Bogiem; my widzimy światło poznania Jego chwały w obliczu Chrystusa.

Wielkie zasady edukacji pozostają niezmienione. Są „ustalone na

wieki wieków” (Ps 111,8), ponieważ są to zasady Bożego charakteru. Pomaganie uczniowi, by pojął te zasady i wszedł w taką relację z Chrystusem, która uczyni je rządzącą mocą w jego życiu, powinno być pierwszym staraniem nauczyciela i jego stałym celem. Nauczyciel, który akceptuje ten cel, prawdziwie współpracuje z Chrystusem, jest współpracownikiem Bożym².

² 1 Kor 3,9

Część II

Ilustracje

*„Wszystko bowiem,
co przedtem napisano,
ku naszej nauce napisano”*

5 Edukacja Izraela

*„Pan sam prowadził go”¹.
„Uczył go, strzegł go, jak żrenicy Swego oka”².*

System edukacji ustanowiony w Edenie koncentrował się na rodzinie. Adam był „synem Bożym” (Łk 3,38) i to właśnie od swego Ojca dzieci Najwyższego otrzymywały pouczenie. W najprawdziwszym tego słowa znaczeniu ich szkoła była szkołą rodzinną.

W Boskim planie edukacji, dostosowanym do stanu człowieka po upadku, Chrystus jest przedstawicielem Ojca, łączącym ogniwem między Bogiem a człowiekiem; On jest wielkim nauczycielem rodzaju ludzkiego. I On postanowił, by mężczyźni i kobiety byli Jego przedstawicielami. Rodzina była szkołą, a rodzice nauczycielami.

Edukacja skupiająca się w obrębie rodziny była tą, która dominowała w czasach patriarchów. Dla tak założonych szkół Bóg zapewnił warunki najbardziej sprzyjające rozwojowi charakteru. Lud, który był pod Jego przewodnictwem, dalej realizował plan życia, który On wyznaczył na początku. Ci, którzy odstąpili od Boga, budowali sobie miasta i skupiając się w nich, chlubili się przepychem, luksusem i występkiem, które sprawiają, że i dzisiejsze miasta są dumą świata i jego przekleństwem. Ludzie zaś, którzy trzymali się Bożych zasad życia, mieszkali wśród pól i wzgórz. Uprawiali ziemię i hodowali trzody i stada, a w tym wolnym, niezależnym życiu, z jego możliwościami pracy, studiowania i refleksji, zdobywali wiedzę o Bogu i uczyli swe dzieci o Jego dziełach i drogach.

Była to metoda edukacji, którą Bóg pragnął ustanowić w Izraelu. Jednak po wyjściu z Egiptu wśród Izraelitów było niewielu przygotowanych do współpracowania z Nim w kształceniu swych dzieci. Rodzice sami potrzebowali pouczenia i dyscypliny. Jako ofiary

¹ Pwt 32,12 ² Pwt 32,10

trwającego całe życie niewolnictwa, byli nieświadomi, niewykształceni i zdegradowani. Mieli znikomą wiedzę o Bogu i niewielką wiarę w Niego. Byli dezorientowani fałszywymi naukami i zepsuci przez długotrwałą styczność z pogaństwem. Bóg pragnął podnieść ich na wyższy poziom moralny, i w tym celu starał się dać im wiedzę o Sobie.

W Swym postępowaniu z pustynnymi wędrowcami, we wszystkich ich podróżach, narażeniu na głód, pragnieniu i zmęczeniu, w zagrożeniu ze strony pogańskich wrogów, a także w okazywaniu Swej opatrności w celu niesienia im ulgi, Bóg starał się wzmocnić ich wiarę przez objawienie im mocy, która nieustannie działała dla ich dobra. A nauczwszy ich ufności w Jego miłość i moc, Jego celem było przedstawienie im w przykazaniach prawa wzorca charakteru, który pragnął, aby osiągnęli dzięki Jego łasce.

Cenne były te lekcje przekazane Izraelowi podczas ich pobytu na Synaju. Był to okres szczególnego przygotowania do odziedziczenia Kanaanu. A ich tamtejsze otoczenie sprzyjało osiągnięciu Bożego celu. Na szczycie Synaju, przysłaniającym równinę, na której lud rozbił swe namioty, spoczywał słup obłoczny, który był przewodnikiem ich podróży. Będąc nocą słupem ognia, zapewniał on ich o boskiej ochronie, i gdy byli pogrążeni we śnie, chleb niebios łagodnie spadał na to obozowisko. Po każdej stronie rozległe, skaliste wyżyny wyrażały w swej doniosłej wspaniałości wieczną trwałość i majestat. Człowiekowi dano odczuć jego bezwiedzę i ułomność w obecności Tego, który „zważył góry na wadze, a pagórki na szalach” (Iz 40,12). To tutaj, za sprawą manifestacji Swej chwały, Bóg usiłował wyrzucić na Izraelu wrażenie świętości Swego charakteru oraz stawianych wymogów, a także ogromnej winy przestępstwa.

Jednak lud wolno przyswajał sobie tę lekcję. Jako że w Egipcie był przyzwyczajony do materialnych wyobrażeń Bóstwa, i to w najbardziej poniżającej postaci, trudno mu było pojąć egzystencję czy też charakter Niewidzialnego. Litując się nad ich słabością, Bóg dał im symbol Swej obecności. „Zbudują Mi świątynię”, powiedział, „abym mieszkał pośród nich” (Wj 25,8).

Do wzniesienia świątyni jako miejsca zamieszkania dla Boga, Mojżesz otrzymał polecenie, aby uczynić wszystko według wzoru rzeczy w niebiosach. Bóg wezwał go na górę i objawił mu niebiańskie rzeczy, i na ich podobieństwo został uczyniony przybytek wraz ze wszystkim, co się do niego odnosiło.

Tak samo Izraelowi, którego pragnął uczynić Swym miejscem zamieszkania, objawił Swój wspaniały ideał charakteru. Ten wzór zo-

stał im pokazany na górze, kiedy prawo zostało dane na Synaju i kiedy Bóg przeszedł przed Mojżeszem i ogłosił: „Pan, Pan Bóg, miłośnierny i łaskawy, cierpliwy i obfity w dobroć i prawdę” (Wj 34,6).

Jednak tego ideału nie mieli siły osiągnąć sami z siebie. Objawienie na Synaju mogło jedynie wyrzucić na nich wrażenie własnej potrzeby i bezradności. Inną lekcją, której uczyć miała służba ofiarna w świątyni, była lekcja przebaczenia grzechów i mocy udzielonej przez Zbawiciela do okazywania posłuszeństwa ku żywotowi.

Przez Chrystusa miał być wypełniony cel, którego symbolem była świątynia — ta chwalebna budowla, jej lśniące złotem ściany odbijające w tęczyowych odcieniach zasłony ozdobione cherubami, zapach nieustannie płonącego i przenikającego wszystko kadzidła, kapłani ubrani w nieskazitelną biel, a w głębokiej tajemnicy wewnętrznego miejsca, nad ubłagalnią, między sylwetkami schylonych, oddających cześć aniołów, chwała Najświętszego. W tym wszystkim Bóg pragnął, aby Jego lud odczytał Jego cel dla ludzkiej duszy. Ten sam cel został długo później przedstawiony przez apostoła Pawła, przemawiającego pod wpływem Ducha Świętego:

„Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka? A jeśli ktoś niszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg, bo świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,16.17)

Przygotowanie świątyni było wielkim przywilejem i zaszczytem danym Izraelowi, ale było ono również wielką odpowiedzialnością. Konstrukcja o niezwyklej okazałości, wymagająca do wykonania najdroższych materiałów i najwyższych umiejętności artystycznych, miała zostać wzniesiona na pustyni przez ludzi, którzy właśnie wyszli z niewoli. Wydawało się to niezwykle zadaniem. Jednak Ten, który dał plan konstrukcji, zobowiązał się do współpracy z budowniczymi.

„Pan powiedział do Mojżesza: Oto powołałem po imieniu Besalela, syna Uriego, syna Chura, z pokolenia Judy; i napełniłem go Duchem Bożym, mądrością, rozumem, wiedzą i znajomością we wszelkim rzemiośle [...] Oto dałem mu Oholiaba, syna Achisamaka, z pokolenia Dana. Wlałem też mądrość w serce każdego uzdolnionego, aby uczyli wszystko, co ci przykazałem” (Wj 31,1-6).

Cóż to była za szkoła rzemieślnicza na pustyni, mająca za instruktorów Chrystusa i Jego aniołów!

W przygotowaniu świątyni i jej wyposażenia miał współpracować cały lud. Była tam praca dla umysłu i rąk. Potrzebny był bardzo róż-

norodny materiał, toteż wszyscy byli zaproszeni do wniesienia swego wkładu, zgodnie z tym, co podpowiadało im serce.

W ten sposób zarówno poprzez pracę, jak i przez ofiarność uczeni byli współpracy z Bogiem i ze sobą nawzajem. Mieli również współpracować w przygotowywaniu duchowej budowli — świątyni Boga w duszy.

Już od samego początku wędrówki z Egiptu udzielane były lekcje mające na celu ich kształcenie i dyscyplinę. Jeszcze przed opuszczeniem Egiptu wprowadzono tymczasową organizację i lud został podzielony na grupy podlegające wyznaczonym przywódcom. Na Synaju zakończono przygotowania dotyczące organizacji. Porządek tak wyraziście ukazany we wszystkich dziełach Bożych przejawiał się w systemie hebrajskim. Bóg stanowił centrum autorytetu i rządów. Mojżesz, jako Jego przedstawiciel, miał administrować prawa w Jego imieniu. Następną była rada siedemdziesięciu, potem kapłani i książęta, a pod nimi „przełożeni nad tysiącami, nad setkami, nad pięćdziesięcioma i nad dziesięcioma” (Lb 11,16.17; Pwt 1,15), a na końcu urzędnicy wyznaczeni do specjalnych obowiązków. Obóz był rozmieszczony w ścisłym porządku; świątynia, miejsce przebywania Boga, była w środku, a wokół niej znajdowały się namioty kapłanów i Lewitów. Za nimi każde plemię obozowało obok własnego sztandaru.

Wprowadzono szczegółowe przepisy sanitarne. Były one nałożone na lud nie tylko jako konieczne dla zdrowia, ale jako warunek zachowania wśród nich obecności Świętego. Na mocy boskiego autorytetu Mojżesz oznajmił im: „Pan, twój Bóg, przechadza się bowiem pośród twego obozu, aby cię wybawić [...] Niech więc twój obóz będzie święty” (Pwt 23,14).

Edukacja Izraelitów obejmowała wszystkie ich nawyki życiowe. Wszystko, co było związane z ich dobrem, było przedmiotem boskiej troski i wchodziło w zakres boskiego prawa. Nawet zaopatrując ich w żywność, Bóg pragnął ich najwyższego dobra. Manna, którą karmił ich na pustyni, miała charakter wspierający siłę fizyczną, umysłową i moralną. Chociaż tak wielu z nich buntowało się przeciwko restrykcjom w ich diecie i pragnęło powrócić do dni, w których, jak mówili: „siadaliśmy nad garncami mięsa [i] najadaliśmy się chleba do syta!” (Wj 16,3), to jednak mądrość Bożego wyboru dla nich została potwierdzona w sposób, którego nie mogli zakwestionować. Pomimo trudów ich życia na pustyni, we wszystkich ich plemionach nie było ani jednego słabego człowieka.

We wszystkich ich podróżach arka zawierająca prawo Boże miała

być na czele. Miejsce ich obozowania wskazywane było przez zstąpienie słupa obłocznego. Dopóki obłok spoczywał nad świątynią, pozostawali w obozie. Kiedy się unióś, kontynuowali swą podróż. Zarówno postój, jak i wymarsz były sygnalizowane uroczystą inwokacją. „Gdy arka miała ruszyć, wtedy Mojżesz mówił: Powstań, Panie, a niech rozproszą się Twoi wrogowie [...] Gdy zaś się zatrzymywała, wtedy mówił: Wróć, Panie, do niezliczonych tysięcy Izraela” (Lb 10,35.36).

Gdy lud wędrował przez pustynię, wiele cennych lekcji zostało utrwalonych w ich umysłach za pomocą pieśni. Po wybawieniu z rąk armii faraona cały zastęp Izraela wspólnie śpiewał pieśń triumfu. Daleko po pustyni i morzu rozbrzmiewał radosny refren, a góry powtarzały echem akcenty uwielbienia. „Śpiewajcie Panu, bo jest bardzo wywyższony” (Wj 15,21). W czasie wędrówki pieśń ta była często powtarzana, dodając otuchy sercom i rozpalając wiarę pielgrzymów. Przykazania nadane z Synaju, wraz z obietnicami Bożej przychylności i wzmiankami o Jego cudownych dziełach dla ich wyzwolenia zostały z Boskiego polecenia wyrażone w pieśni i były śpiewane przy dźwięku muzyki instrumentalnej, przy której lud szedł naprzód, podczas gdy ich głosy łączyły się w uwielbieniu.

Tym sposobem ich myśli zostały podniesione ponad próby i trudności podróży, niespokojny i burzliwy duch był uspokojony i złagodzony, zasady prawdy zostały wpojone w pamięć, a wiara doznała wzmocnienia. Wspólne działania uczyły porządku i jedności, a lud został wprowadzony w bliższy kontakt z Bogiem i ze sobą nawzajem.

O postępowaniu Boga z Izraelem podczas czterdziestu lat wędrówki po pustyni Mojżesz oznajmił: „Jak człowiek karze swego syna, tak Pan, twój Bóg, karze ciebie”, „by cię ukorzyć i doświadczać, aby poznać, co jest w twoim sercu, czy będziesz przestrzegał Jego przykazań, czy nie” (Pwt 8,5.2).

„Znalazł go na pustynnej ziemi i na wielkim, strasznym pustkowiu. Obwodził go, uczył, strzegł jak żrenicy Swego oka. Jak orzeł pobudza swoje młode, trzepocze skrzydłami nad swymi orlętami, rozpościera swoje skrzydła, bierze je i nosi je na skrzydłach; tak Pan sam prowadził go i nie było z nim żadnego obcego boga” (Pwt 32,10-12).

„Pamiętał bowiem o Swoim świętym słowie i o Abrahamie, Swym słudze. Wyprowadził Swoją lud wśród wesela, Swoich wybranych wśród radości. I dał im ziemię pogan, i zawładnęli dorobkiem narodów; aby zachowywali Jego nakazy i przestrzegali Jego praw” (Ps 105,42-45).

Bóg zaopatrzył Izraela we wszystkie udogodnienia, dał im każdy

przywilej, który uczyniłby z nich chwałę dla Jego imienia i błogosławieństwo dla okolicznych narodów. Jeśli kroczyliby drogami posłuszeństwa, obiecał wywyżżyć ich „ponad wszystkie narody, które uczynił, w chwale, w sławie i we czci”. Rzekł: „Wszystkie narody ziemi usłyszą, że jesteś nazywany imieniem Pana, i będą się ciebie lękać”. Narody, które usłyszą wszystkie te ustawy, powiedzą: „Zaprawdę, ten wielki naród jest mądrym i rozumnym ludem” (Pwt 26,19; 28,10; Pwt 4,6).

W prawach przekazanych Izraelowi podane było wyraźne pouczenie dotyczące edukacji. Bóg objawił się Mojżeszowi na Synaju jako „miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę” (Wj 34,6). Tych zasad, zawartych w Jego prawie, ojcowie i matki w Izraelu mieli uczyć swe dzieci. Zgodnie z boskim poleceniem Mojżesz oznajmił im: „Te słowa, które Ja dziś nakazuję tobie, będą w twoim sercu; i będziesz je często przypominał swoim synom i rozmawiał o nich, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając” (Pwt 6,6.7).

Te rzeczy nie miały być nauczane jako sucha teoria. Ci, którzy chcą przekazywać prawdę, muszą sami praktykować jej zasady. Mogą wyrzeźwić wrażenie na innych jedynie odzwierciedlając charakter Boga w prawości, szlachetności i niesamolubności własnego życia.

Prawdziwa edukacja nie polega na narzucaniu pouczeń niegotowemu i nieskłonemu do ich przyjęcia umysłowi. Należy obudzić moce umysłowe, wzbudzić zainteresowanie. W tym celu Bóg wprowadził metodę nauczania. Ten, który stworzył umysł i ustanowił jego prawa, zapewnia jego rozwój w zgodności z nimi. W domowym otoczeniu i w świątyni, poprzez sprawy natury i sztuki, w pracy i podczas obchodów świąt, za pomocą świętej budowli i kamienia pamiątkowego, za sprawą niezliczonych metod, obrzędów i symboli Bóg przekazywał Izraelowi lekcje ilustrujące Jego zasady i zachowujące pamięć o Jego wspaniałych dziełach. A gdy pytano, udzielone pouczenie wywierało wrażenie na umyśle i sercu.

W rozporządzeniach dotyczących edukacji wybranego ludu zostało zmanifestowane, że życie skupione na Bogu jest życiem będącym pełnią. Każde pragnienie, które On zaszczepił, jest w stanie zaspokoić; On usiłuje rozwinąć każdą nadaną zdolność.

Bóg, twórca wszelkiego piękna i Sam będący miłośnikiem tego, co piękne, zatroszczył się o to, by zaspokoić u Swych dzieci miłość do piękna. Zatroszczył się również o ich potrzeby socjalne, o życzliwe i pomocne stowarzyszenia, które tak bardzo przyczyniają się do kulturowania współczucia oraz rozjaśniania i uprzyjemniania życia.

Jako środek edukacji ważne miejsce zajmowały święta Izraela. W codziennym życiu rodzina była zarówno szkołą, jak i zbożem, a rodzice byli nauczycielami zarówno w sprawach świeckich, jak i religijnych. Jednak wyznaczone były trzy okresy w roku, w których miały miejsce spotkania społeczne i oddawanie czci. Najpierw odbywały się one w Szilo, a później w Jerozolimie. Obecność była wymagana tylko od ojców i synów, jednak nikt nie chciał zrezygnować ze sposobności uczestniczenia w świętach i, na ile to było możliwe, wszyscy domownicy byli obecni, a wraz z nimi, jako współuczestnicy ich gościnności, przybysz, Lewita i ubogi.

Podróż do Jerozolimy, odbyta prostym, patriarchalnym sposobem, pośród piękna wiosny, bogactwa lata lub dojrzałej wspaniałości jesieni, była rozkoszą. Przybywali oni z ofiarami wdzięczności, od siwowłosego mężczyzny do małego dziecka, aby spotkać się z Bogiem w Jego świętym przybytku. Gdy podróżowali, hebrajskim dzieciom opowiadano doświadczenia z przeszłości, historie, które zarówno starsi, jak i młodsi nadal tak bardzo lubią. Śpiewane były pieśni, które uprzyjemniały wędrówkę po pustyni. Śpiewano Boże przykazania, które w połączeniu z błogosławionym wpływem natury i życzliwego ludzkiego towarzystwa na zawsze utrwały się w pamięci wielu dzieci i młodzieży.

Ceremonie, których świadkami byli w Jerozolimie w związku z nabożeństwem paschalnym — nocne zgromadzenie, mężczyźni z przepasanymi biodrami, z obuwiem na nogach i laską w rękę, pośpieszny posiłek, baranek, praśny chleb i gorzkie zioła, a w uroczystej ciszy powtarzanie historii o pokropleniu krwią, o aniele niosącym śmierć i o wielkim wymarszu z ziemi niewoli — miały wszystkie charakter poruszający wyobraźnię i wywierający wrażenie na sercu.

Święto Namiotów, czyli święto żniw, z ofiarami z sadów i pól, z jego tygodniowym obozowaniem w liściastych szałasach, wspólnymi spotkaniami, świętym nabożeństwem pamiątkowym i szczodłą gościnnością okazywaną Bożym pracownikom, Lewitom ze świątyni, a także Jego dzieciom, przybyszom i ubogim, unosiło wszystkie umysły we wdzięczności dla Tego, który uwieńczył rok Swą dobrocią, i którego ścieżki ociekają tłuszczem³.

Przez pobożnych w Izraelu spędzany był w ten sposób cały miesiąc każdego roku. Był to okres wolny od trosk i pracy, który niemal w całości poświęcony był, w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu, celom edukacyjnym.

³ Ps 65,11

Przydzielając dziedzictwo Swemu ludowi, celem Boga było nauczenie ich, a przez nich ludzi z następnych pokoleń, prawidłowych zasad dotyczących posiadania ziemi. Ziemia Kanaan została rozdzielona między cały lud, z wyjątkiem Lewitów jako sług świątyni. Choć ktoś mógł na jakiś czas pozbyć się swej własności, nie mógł utracić dziedzictwa swych dzieci. Gdy miał taką możliwość, mógł w każdej chwili je odkupić; długi były anulowane co siedem lat, a w pięćdziesiątym, czyli w roku jubileuszu, cała własność ziemską wracała do pierwotnego właściciela. W ten sposób każda rodzina była zabezpieczona pod względem własności i zapewniona była ochrona przed skrajnością zarówno w bogactwie, jak i ubóstwie.

Rozdzielając ziemię między lud, Bóg zapewnił mu, podobnie jak mieszkańcom Edenu, zajęcie najbardziej sprzyjające rozwojowi — opiekę nad roślinami i zwierzętami. Dalszym środkiem na rzecz edukacji było zawieszenie pracy rolnej co siódmy rok; ziemia leżała odłogiem, a jej samosiewne produkty były pozostawiane ubogim. W ten sposób dana była sposobność do głębszego studium, utrzymywania kontaktów społecznych i oddawania czci Bogu, a także do praktykowania dobroczynności, tak często wypieranej przez życiowe troski i trudy.

Gdyby zasady praw Bożych dotyczących podziału własności były przestrzegane w dzisiejszym świecie, jakże odmienna byłaby sytuacja ludzi! Przestrzeganie tych zasad zapobiegłoby straszliwym nieszczęściom, które we wszystkich wiekach wynikały z ucisku ubogich przez bogatych i nienawiści okazywanej bogatym przez ubogich. Mogąc utrudnić gromadzenie wielkiego bogactwa, zapobiegłoby to ignorancji i degradacji dziesiątek tysięcy ludzi, których źle opłacana służba jest niezbędną do zdobywania tych kolosalnych fortun. Pomogłoby to w pokojowym rozwiązaniu problemów, które obecnie grożą wypełnieniem świata anarchią i rozlewem krwi.

[Obok] poświęcenia Bogu dziesięciny z całego zbioru, czy to z sadu i pola żniwnego, trzód i stad, czy też z pracy umysłowej lub pracy rąk, przekazanie drugiej dziesięciny na pomoc ubogim i inne dobroczynne cele, miało na celu utrzymanie przed ludem prawdy o Bożej własności wszystkiego i o ich możliwości bycia kanałami Jego błogosławieństw. To było kształcenie przystosowane do wyeliminowania wszelkiego ograniczającego egoizmu i kultywowania rozległości i szlachetności charakteru.

Poznanie Boga, społeczność z Nim w studiowaniu i pracy, a także podobieństwo do Niego w charakterze miały być źródłem, środkiem

i celem edukacji Izraela — edukacji udzielonej rodzicom przez Boga, a przez rodziców danej dzieciom.

6 Szkoły proroków

„Usiedli u Twoich stóp; przyjmują Twoje słowa”¹.

Wszędzie tam, gdzie w Izraelu realizowany był Boży plan edukacji, jego rezultaty świadczyły o jego Autorze. Jednak w bardzo wielu domach szkolenie wyznaczone przez Niebiosą i wykształcone w ten sposób charaktery były rzadkością. Boży plan został wypełniony tylko częściowo i niedoskonale. Przez niewiarę i lekceważenie wskazówek Pana, Izraelici otoczyli się pokusami, którym niewielu było w stanie się oprzeć. Po osiedleniu się w Kanaanie „nie wytępilli narodów, jak im to Pan nakazał. Lecz zmieszali się z tymi narodami i nauczyli się ich czynów; i służyli ich bożkom, które stały się dla nich pułapką”. Ich serce nie było prawe wobec Boga, „i nie byli wierni Jego przymierz. On jednak, będąc miłosiernym, przebaczał ich nieprawości i nie wytracał ich; często odwracał Swoją gniew [...] Bo pamiętał, że są ciałem; wiatrem, który ulatuje i nie wraca” (Ps 106,34-36; 78,37-39). Ojcowie i matki w Izraelu stali się obojętni względem swego zobowiązania wobec Boga i obojętni względem swego zobowiązania wobec dzieci. Przez niewierność w domu i bałwochwalcze wpływy poza nim, wielu hebrajskich młodzieńców otrzymało edukację znacznie różniącą się od tej, którą Bóg dla nich zaplanował. Nauczyl się dróg pogan.

Aby wyjść naprzeciw temu narastającemu złu, Bóg zapewnił inne środki jako pomoc dla rodziców w pracy edukacyjnej. Od najdawniejszych czasów prorocy byli uznawani za nauczycieli ustanowionych przez Boga. W najwyższym sensie prorokiem był ten, kto przemawiał z bezpośredniego natchnienia, przekazując ludowi poselstwa, które otrzymał od Boga. Tym mianem określano również tych, którzy choć nie byli tak bezpośrednio natchnieni, zostali powo-

¹ Pwt 33,3

łani przez Boga, by pouczać lud o dziełach i drogach Bożych. W celu kształcenia takiej grupy nauczycieli, Samuel, z polecenia Pana, założył szkoły prorockie.

Szkoły te zostały stworzone, aby służyły jako bariera przeciwko szerzącemu się zepsuciu, aby zapewnić umysłowe i duchowe dobro młodzieży oraz wspierać prosperowanie narodu poprzez wyposażenie go w ludzi wykwalifikowanych do działania w bojaźni Bożej jako przywódcy i doradcy. W tym celu Samuel zgromadził grupy młodych ludzi, którzy byli pobożni, pojętni i pilni. Nazywano ich synami proroków. Gdy studiowali słowo i dzieła Boga, Jego życiodajna moc ożywiała siły umysłu i duszy, i studium otrzymywali mądrość z góry. Nauczyciele byli nie tylko biegli w boskiej prawdzie, ale sami doświadczali społeczności z Bogiem i otrzymali szczególne uzdolnienie Jego Ducha. Cieszyli się oni poważaniem i zaufaniem ludu, tak ze względu na wiedzę, jak i pobożność. W czasach Samuela istniały dwie takie szkoły — jedna w Rama, domu proroka, a druga w Kirjat-jearim. W późniejszych czasach powstały inne.

Uczniowie tych szkół utrzymywali się z własnej pracy przy uprawie ziemi lub przy innych zajęciach mechanicznych. W Izraelu nie uważano tego za coś obcego czy poniżającego; faktycznie uznawano to za grzech, by pozwalać dzieciom dorastać w nieznanomości pożytecznej pracy. Każdego młodego człowieka, niezależnie od tego, czy jego rodzice byli bogaci czy ubodzy, uczono jakiegoś zawodu. Chociaż miał być wykształcony do pełnienia świętego urzędu, znajomość praktycznego życia była uważana za niezbędną dla największej użyteczności. Także wielu z nauczycieli utrzymywało się z pracy fizycznej.

Zarówno w szkole, jak i w domu znaczną część nauczania przekazywano ustnie, jednak młodzież uczyła się również czytać hebrajskie pisma, a zwoje pergaminu z Pismem Świętym Starego Testamentu były otwarte do ich studiów. Głównymi przedmiotami nauczania w tych szkołach było prawo Boże, wraz z instrukcjami udzielonymi Mojżeszowi, święta historia, muzyka sakralna i poezja. W rejestrach świętej historii zapisano ślady kroków Jehowy. Wielkie prawdy zawarte w typologii służby świątynnej zostały ujawnione, a wiara pojęła centralny przedmiot całego tego systemu — Baranka Bożego, który miał zgładzić grzech świata. Pielęgnowano ducha poświęcenia. Studium nie tylko uczyli się powinności modlitwy, ale także jak się modlić, jak zbliżyć się do Stwórcy, jak okazywać wiarę w Niego oraz jak rozumieć i być posłusznym naukom Jego Ducha. Uświęcony inte-

lekt wydobywał ze skarbcza Bożego nowe i stare rzeczy², a Duch Boży był manifestowany w proroctwie i pieśni sakralnej.

Szkoły te okazały się jednym z najskuteczniejszych sposobów krzewienia tej sprawiedliwości, która „wywyższa naród” (Prz 14,34). W niemalym stopniu przyczyniły się one do położenia fundamentów pod ten niezwykły dobrobyt, który wyróżniał panowanie Dawida i Salomona.

Zasady nauczane w szkołach prorockich były tymi samymi, które uformowały charakter Dawida i ukształtowały jego życie. Jego nauczycielem było Słowo Boże. Rzekł on: „Dzięki Twoim przykazaniom nabywam rozumu”. „Nakłoniłem moje serce, by zawsze wykonywać Twoje prawa” (Ps 119,104.112). To właśnie spowodowało, że Pan nazwał Dawida, gdy w młodości powołał go na tron, „mężem według Mego serca” (Dz 13,22).

Również we wczesnym życiu Salomona widoczne są skutki Bożej metody edukacji. Salomon uczynił w młodości wybór Dawida swym własnym. Ponad wszelkie doczesne dobra prosił Boga o mądre i rozumne serce. A Pan dał mu nie tylko to, czego szukał, ale także to, czego nie szukał — zarówno bogactwo, jak i zaszczyty. Moc jego umysłu, zakres jego wiedzy i chwała jego panowania stały się przedmiotem podziwu świata.

Za panowania Dawida i Salomona Izrael osiągnął szczyt swej wielkości. Obietnica dana Abrahamowi i powtórzona przez Mojżesza została spełniona: „Jeśli będziecie pilnie przestrzegać wszystkich przykazań, które ja wam nakazuję wypełniać, żebyście miłowali Pana, swojego Boga, i chodzili wszystkimi Jego drogami, lgnąc do Niego; wtedy Pan wypędzi przed wami wszystkie te narody i zawładniecie narodami większymi i potężniejszymi od was. Każde miejsce, po którym stąpać będzie stopa waszej nogi, będzie wasze: od pustyni i Libanu, od rzeki Eufrat aż do morza zachodniego będzie wasza granica. Nikt nie ostoi się przed wami” (Pwt 11,22-25).

Jednak pośród dobrobytu czyhało niebezpieczeństwo. Grzech z późniejszych lat Dawida, choć szczerze żałowany i boleśnie ukarany, zachęcił lud do przekraczania Bożych przykazań. Z kolei życie Salomona, po poranku tak wielkiej obietnicy, zostało przyćmione odstępstwem. Żądza władzy politycznej i samouwielbienie doprowadziły do sojuszu z pogańskimi narodami. Srebro Tarsziszu i złoto z Ofiru były zdobywane poprzez poświęcenie uczciwości i zdradę świętego zaufania. Obcowanie z bałwochwalcami i małżeństwo z pogańskimi żonami zepsuło jego wiarę. Bariery, które Bóg wzniósł

² Mt 13,52

dla bezpieczeństwa Swego ludu, zostały w ten sposób przełamane, a Salomon oddał się czczeniu fałszywych bogów. Na szczycie Góry Oliwnej, na wprost świątyni Jehowy, wzniesiono gigantyczne posągi i ołtarze przeznaczone do służby pogańskim bóstwom. Gdy Salomon porzucił lojalność wobec Boga, stracił panowanie nad sobą. Jego delikatna wrażliwość uległa stępieniu. Sumienny i rozważny duch jego wczesnych rządów uległ zmianie. Pycha, wyniosłość, rozrzutność i pobłażanie sobie owocowały okrucieństwem i wyzyskiem. Ten, który był sprawiedliwym, pełnym współczucia i bogobojnym władcą, stał się tyraniczny i opresyjny. Ten, który podczas poświęcenia świątyni modlił się za swój lud, aby ich serca były niepodzielnie oddane Panu, stał się ich zwodzicielem. Salomon znieślił siebie, Izraela i Boga.

Naród, którego był dumą, podążył za jego przewodnictwem. Choć później okazał skruchę, nie zapobiegła ona owocowaniu zła, które zasiał. Dyscyplina i kształcenie, które Bóg wyznaczył dla Izraela, doprowadziłyby do tego, że na wszystkich drogach swego życia różniliby się od ludzi z innych narodów. Ta wyjątkowość, która powinna być traktowana jako szczególny przywilej i błogosławieństwo, była przez nich niepożądana. Prostotę i powściągliwość, niezbędne do najwyższego rozwoju, starali się zastąpić przepychem i pobłażaniem sobie cechującym pogańskie ludy. Ich ambicją było być jak „wszystkie narody” (1 Sm 8,5). Boży plan edukacji został odłożony na bok, a Jego autorytet odrzucony.

W odrzuceniu dróg Bożych dla dróg ludzkich rozpoczął się upadek Izraela. Tak też trwało to dalej, aż naród żydowski stał się łupem tych narodów, których praktyki postanowił naśladować.

Jako naród, synowie Izraela nie zdołali otrzymać korzyści, które Bóg chciał im dać. Nie docenili Jego zamysłu ani nie współdziałali w jego realizacji. Ale chociaż jednostki i narody mogą w ten sposób odłączyć się od Niego, Jego zamysł wobec tych, którzy Mu ufają, pozostaje niezmienny. „Cokolwiek czyni Bóg, będzie trwać na wieki” (Koh 3,14).

Chociaż istnieją różne stopnie rozwoju, a także różne przejawy Jego mocy w celu zaspokojenia ludzkich potrzeb w różnych wiekach, Boże dzieło w każdym czasie jest takie samo. Nauczyciel jest ten sam. Boży charakter i Jego plan są takie same. U Niego „nie ma zmiany ani cienia zmienności” (Jk 1,17).

Doświadczenia Izraela zostały spisane dla naszego pouczenia. „To wszystko przydarzyło się im dla przykładu i zostało napisane dla napomnienia nas, których dosięgnął kres czasów” (1 Kor 10,11). W na-

szym przypadku, podobnie jak w przypadku dawnego Izraela, sukces w edukacji zależy od wierności w realizacji planu Stwórcy. Trzymanie się zasad Słowa Bożego przyniesie nam tak wielkie błogosławieństwo, jakie przyniosłoby ludowi hebrajskiemu.

7 Życie wielkich ludzi

„Owoc sprawiedliwego jest drzewem życia”¹.

Święta historia przedstawia wiele ilustracji wyników prawdziwej edukacji. Przedstawia wiele szlachetnych przykładów ludzi, których charaktery były kształtowane pod boskim kierownictwem, ludzi, których życie było błogosławieństwem dla ich bliźnich i którzy byli na świecie przedstawicielami Boga. Wśród nich są Józef i Daniel, Mojżesz, Elizeusz i Paweł — najwięksi mężowie stanu, najmądrzejszy ustawodawca, jeden z najwierniejszych reformatorów i, z wyjątkiem Tego, który mówił tak, jak nigdy nie przemawiał żaden człowiek², najznakomitszy nauczyciel, jakiego znał ten świat.

Józef i Daniel zostali odłączeni od swych domów i zabrani jako jeńcy do pogańskich krajów we wczesnym okresie życia, w czasie gdy przechodzili z wieku młodzieńczego do męskiego. Szczególnie Józef był narażony na pokusy, które towarzyszą wielkim zmianom losu. Był czule traktowanym dzieckiem w domu ojca; niewolnikiem w domu Potyfara, potem powiernikiem i towarzyszem; człowiekiem interesu, wykształconym przez studia, obserwację, kontakt z ludźmi; był więźniem państwa w lochu faraona, niesprawiedliwie skazanym, nie mającym nadziei na windykację ani perspektyw na uwolnienie; powołany w wielkim kryzysie do przywództwa narodu — co uzdolniło go do zachowania własnej integralności?

Nikt nie może stać na wyniosłym miejscu bez narażenia się na niebezpieczeństwo. Tak jak nawałnica, która pozostawia bez szwanku kwiat w dolinie, wyrzywa drzewo na szczycie góry, tak gwałtowne pokusy, które pozostawiają bez uszczerbku skromnych ludzi, czyhają na tych, którzy stoją na światowych wyżynach sukcesu i zaszczytów. Jednak Józef przetrwał zarówno próbę niepomyślności, jak i po-

¹ Prz 11,30 ² J 7,46

myślności. Ta sama wierność została zmanifestowana w pałacu faraonów, jak w celi więźnia.

W swym dzieciństwie Józef był uczony miłości i bojaźni Bożej. Niejednokrotnie w namiocie ojca, pod syryjskimi gwiazdami, opowiadano mu historię o nocnym widzeniu w Betel, o drabinie sięgającej z nieba na ziemię, o zstępujących i wstępujących aniołach oraz o Tym, który z tronu na wysokości objawił się Jakubowi. Opowiadano mu historię konfliktu nad Jabbokiem, kiedy to Jakub, wyrzekając się pielęgnowanych grzechów, stał jako zwycięzca i otrzymał tytuł księcia przed Bogiem.

Czyste i proste życie Józefa, chłopca pasterza zajmującego się trzodą ojca, sprzyjało rozwojowi zarówno siły fizycznej, jak i umysłowej. Dzięki wspólnocie z Bogiem poprzez naturę i studiowanie wielkich prawd przekazanych jako święte powiernictwo z ojca na syna, zdobył siłę umysłu i stanowczość zasad.

Gdy Józef znalazł się w kryzysowym momencie swego życia, odbywając tą straszną podróż z domu swego dzieciństwa w Kanaanie ku niewoli, która czekała go w Egipcie, gdy po raz ostatni spoglądał na wzgórza, które chowały namioty jego rodziny, przypomniał sobie o Bogu swego ojca. Przypomniał sobie lekcje z dzieciństwa, a jego duszę wypełniła determinacja, by dowieść swej wierności — by zawsze postępować tak, jak przystało na poddanego Króla Niebios.

Prowadząc gorzkie życie obcego i niewolnika, pośród obrazów i dźwięków występku, a także ponęt pogańskiego kultu, otoczonego wszelkimi atrakcjami bogactwa i wykwintności, jak również królewskiego przepychu, Józef był niezłomny. Nauczył się lekcji posłuszeństwa obowiązkom. Wierność na każdym stanowisku, od najniższego do najwyższego, kształciła każdą zdolność do najwyższej służby.

W czasie, gdy został wezwany na dwór faraona, Egipt był największym z narodów. Pod względem poziomu cywilizacji, sztuki i nauki nie miał sobie równych. W okresie największych trudności i niebezpieczeństw Józef zarządzał sprawami królestwa, a czynił to w sposób, który zyskał zaufanie króla i ludu. Faraon „ustanowił go panem swego domu i władcą wszystkich swoich posiadłości; aby rządził jego dostojnikami według swego uznania i jego starszych nauczał mądrości” (Ps 105,21.22).

Natchnienie ukazało nam tajemnicę życia Józefa. W słowach pełnych boskiej mocy i piękna Jakub, w błogosławieństwie wypowiedzianym nad swoimi dziećmi, tak oto mówił o swym najbardziej umiłowanym synu:

„Józef, latorośl płodna,
latorośl płodna przy źródle,
a jej szczepy rozchodzą się po murze.
Choć napoili go goryczą,
i strzelali do niego, i nienawidzili go strzelcy;
Jednak jego łuk został potężny
i wzmocniły się ramiona jego rąk
dzięki rękom mocnego Boga Jakuba [...]
Od Boga twego ojca, który będzie cię wspomagał,
i od Wszechmogącego, który ci pobłogosławi
błogosławieństwami nieba z wysoka
i błogosławieństwami głębin leżących na dole [...]
Błogosławieństwa twego ojca będą mocniejsze
niż błogosławieństwa moich przodków
aż do granic pagórków wiecznych.
Będą nad głową Józefa
i nad wierzchem głowy odłączonego
od swych braci” (Rdz 49,22-26).

Lojalność wobec Boga i wiara w Niewidzialnego były kotwicą Józefa. W tym kryła się jego moc.

„Wzmocniły się ramiona jego rąk dzięki rękom mocnego Boga Jakuba”.

Skorowidz wersetów biblijnych

Zawiera referencje biblijne umieszczone w tekście przez autorkę, jak również te, które w celu ułatwienia studium umieszczone są w przypisach tej edycji.

Rdz

1,27, 10
2,15, 16
2,8,9, 15
2,9-17, 19
3,15, 21
3,17-19, 20
3,5, 20
3,6, 20
3,8, 16
49,22-26, 47

Wj

15,21, 33
16,3, 32
25,8, 30
31,1-6, 31
34,6, 16, 31, 34

Lb

10,35.36, 33
11,16.17, 32

Pwt

1,15, 32
11,22-25, 41
23,14, 32
26,19, 34
28,10, 34
32,10, 29
32,10-12, 33
32,12, 29
33,3, 39
4,6, 34
6,6,7, 34
8,5,2, 33

1 Sm

8,5, 42

Hi

12,13, 9, 10
22,21, 9, 10
28,15-18, 13
37,16, 10, 16
38,7, 16

Ps

105,21.22, 46
105,42-45, 33
106,34-36, 39
111,8, 25
119,104.112, 41
65,11, 35
78,37-39, 39

Prz

11,30, 45
14,34, 41
2,6, 10
3,13, 15
9,10, 9

Koh

3,14, 42

Iz

40,12, 30

Jr

29,11, 16

Ha

3,3, 16

Mt

13,52, 41
22,39, 11

Łk
10,27, 11
3,38, 29

J
1,14, 23
1,4, 23
1,9, 23
7,46, 45

Dz
13,22, 41

Rz
1,21, 19
1,28, 19

1 Kor
10,11, 42
11,7, 15

3,11, 24
3,16.17, 31
3,9, 25

2 Kor
4,6, 16, 23, 24
5,19, 23

Ef
4,24, 21

Kol
1,19, 24
2,3, 9

Hbr
2,7, 15

Jk
1,17, 42

Bibliografia